

# Nie żyje pacjentka płockiego szpitala. Koronawirusa pokonała, ale to nie wystarczyło

Niedawno napisaliśmy o jej wnukach, którzy oddali osocze, aby pomóc innym chorym. Kobieta, która także była zakażona koronawirusem, zdołała pokonać patogen, podobnie jak inni członkowie rodziny. Niestety w piątek sanepid z Sierpca poinformował o jej śmierci.

85-latka była pacjentką Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego w Płocku – została tam hospitalizowana z powodu zakażenia koronawirusem na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Informację o śmierci mieszkanki powiatu sierpeckiego przekazał tamtejszy sanepid.

Powiadomiono w komunikacie, że pacjentka została wyleczona z zakażenia COVID-19, co wykazały dwukrotne ujemne badania materiału genetycznego. Mówił nam także o tym jej wnuk, który był pierwszym pacjentem zakażonym koronawirusem w płockim szpitalu. Z chorobą dali sobie radę, oprócz niego i 85-latki, także jego brat i rodzice.

Niestety starsza pani, w przeciwieństwie do innych członków rodziny, musiała nadal pozostawać pod opieką personelu medycznego w płockim szpitalu.

*– Zgon 85-latki nastąpił w dniu 29.04.2020 r. z powodu chorób współistniejących – podano w komunikacie sanepidu.*

Redakcja "Dziennika Płockiego" składa kondolencje rodzinie i najbliższym zmarłej.

Czytaj też: [Do płockiego szpitala trafił jako zakażony](#)

[koronawirusem. Wyzdrowiał. Wraz z bratem stara się pomóc innym chorym](#)

---

# **Orlen zrobił zakupy za 2,77 miliarda złotych. To największa tego typu transakcja na polskim rynku paliwowo-energetycznym**

**PKN Orlen formalnie stał się właścicielem Grupy Energa. Transakcja sfinalizowana została 30 kwietnia br. nabyciem akcji stanowiących około 80% kapitału zakładowego spółki Energa. Uzyskano około 85% ogólnej liczby głosów na walnym zgromadzeniu. Proces zakupu został zrealizowany w ciągu zaledwie 4 miesięcy. A to nie koniec, PKN Orlen chciałby sięgnąć także po Lotos.**

*– Naszym priorytetem jest obecnie skuteczne przeprowadzenie integracji obu podmiotów. Przed nami intensywny czas analiz realizowanych przez gdańską spółkę projektów i zaprojektowania działań w zgodzie ze strategią obu firm oraz ich ładem korporacyjnym – podkreśla Daniel Obajtek, prezes zarządu PKN Orlen.*

Zdaniem Daniela Obajtka transakcja stanowi “ważny krok na drodze budowania silnego, multienergetycznego koncernu, który wzmocni pozycję konkurencyjną i finansową połączonych firm, bezpieczeństwo energetyczne kraju, a przede wszystkim polską gospodarkę”.

W grudniu 2019 r. ujawniono zakupowe plany PKN Orlen – ogłoszenie wezwania na 100 proc. akcji Grupy Energa nastąpiło dokładnie 5 grudnia 2019 r.

*– Pierwotnie miało ono potrwać do 9 kwietnia br. W związku z sytuacją spowodowaną epidemią koronawirusa, 26 marca br. termin przyjmowania zapisów na akcje pomorskiej Grupy został wydłużony do 22 kwietnia 2020 r. Bezwarunkową zgodę Komisji Europejskiej na przeprowadzenie transakcji koncern otrzymał 31 marca br. Cena za jedną akcję gdańskiej grupy w wezwaniu została 15 kwietnia br. podwyższona z 7 do 8,35 zł. Z kolei 18 kwietnia br. podpisane zostało porozumienie ze Skarbem Państwa dotyczące kontynuacji strategicznych inwestycji Grupy Energa i utrzymania polityki zatrudnienia zapewniającej prawidłowe funkcjonowanie jej spółek. Ostatni warunek zawieszający, czyli osiągnięcie progu 66 proc. akcji objętych wezwaniem, został spełniony 20 kwietnia br. – czytamy w komunikacie przysłanym z biura prasowego PKN Orlen.*

### **Cel: koncern łączący w sobie Orlen – Lotos – Energa**

Formalnie transakcja sfinalizowana została 30 kwietnia br. nabyciem akcji Energa. Cena wszystkich nabytych akcji wyniosła około 2,77 mld zł i została pokryta przez spółkę gotówką pochodzącą ze środków własnych oraz z dostępnego kredytu konsorcjalnego. W PKN Orlen podtrzymują, że transakcja jest dużą szansą dla rozwoju Grupy Energa. – Tworzenie koncernów multienerygetycznych wpisuje się w megatrendy i działania realizowane przez inne, międzynarodowe koncerny z branży paliwowej. Dywersyfikacja źródeł przychodów zwiększa bowiem odporność spółki na wahania rynkowe i zmiany w otoczeniu makroekonomicznym. W ten sposób budowana jest dodatkowa wartość dla klientów i akcjonariuszy. Przykładem koncernu multisektorowego kontrolowanego przez państwo jest włoski ENI. Obecnie firma jest największym przedsiębiorstwem we Włoszech oraz jednym z

czołowych zintegrowanych producentów ropy i gazu na świecie. Polskim odpowiednikiem takiego gracza byłby koncern łączący w sobie Orlen, Lotos oraz Energa. Połączony biznes będzie miał jeszcze większy potencjał inwestycyjny.

Jak poinformowało biuro prasowe, zgodnie z deklaracją w porozumieniu ze Skarbem Państwa, PKN Orlen będzie kontynuował strategiczne projekty gdańskiej grupy, weryfikując jednak warunki ich kontynuacji. – Jednocześnie koncern planuje dalszy rozwój obszarów, w których Orlen i Energa są już aktywne, np. elektromobilność czy OZE, ale też wejście w nowe projekty, np. morskie farmy wiatrowe. Sfinalizowanie transakcji pozwoli efektywniej wykorzystać potencjał obu firm. Grupa Energa posiada łącznie ponad 50 aktywów produkujących energię z odnawialnych źródeł, w tym przede wszystkim elektrownie wodne, lądowe farmy wiatrowe i farmy fotowoltaiczne. Ponad 30% produkowanego przez Grupę Energa wolumenu energii elektrycznej pochodzi z odnawialnych źródeł i jest to najwyższy udział spośród jej głównych konkurentów. Dla PKN Orlen to ciekawy portfel OZE, który bilansuje posiadane przez spółkę aktywa konwencjonalne, na przykład bloki parowo-gazowe w Płocku i Włocławku.

Transakcja umożliwi również, jak dodają, wykorzystanie obecnych nadwyżek produkcyjnych PKN Orlen przez Grupę Energa. Pozwoli to na ograniczenie kosztów operacyjnych związanych z obrotem energią na Towarowej Giełdzie Energii. Z kolei połączenie bazy klientów obydwu grup wygeneruje potencjał do sprzedaży dodatkowych produktów i usług, szczególnie w segmencie odbiorców detalicznych.

Dodatkowo podkreślono, że na transakcji zyska Pomorze i jego mieszkańcy. – Dzięki planowanym inwestycjom wzrośnie liczba i skala zamówień. Z podatkowego punktu widzenia, Grupa Energa zachowa pełną odrębność, co oznacza dalsze, większe wpływy do regionalnego budżetu, a tym samym większe możliwości rozwoju Pomorza.

## **Rodzicu, pošlesz swoje dziecko do żłobka lub przedszkola? W Płocku...**

... trwa zbieranie informacji przez ratusz. – Mając na względzie bezpieczeństwo mieszkańców, nie odpowiem czy i które placówki będą otwarte – podkreślał dziś władarz miasta. Zapowiedź rządu odnośnie otwartych przedszkoli i żłobków budziło wiele pytań i wątpliwości, w tym wśród radnych.

Podczas dzisiejszej sesji w ratuszu pytano m.in. o możliwość pozostawienia dziecka w domu przy utrzymaniu zasiłku opiekuńczego.

*– Od wczoraj dostałem wiele zapytań o to przywrócenie działania żłobków i przedszkoli – mówił radny Tomasz Kominek. – Czy dobrze zrozumiałem, dziś organ prowadzący może albo otworzyć te żłobki i przedszkola, albo definitywnie je zamknąć, albo pozostawić wybór rodzicom, czy te dzieci będą kierowane do placówek, czy też nie. Czy rodzice będą mogli nadal korzystać ze świadczeń i pozostać w domu z dziećmi? Mają wielkie obawy, bo nie ma z kim tych dzieci zostawić.*

Odpowiadał mu w czwartek ok. godz. 11.00 dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Płocku, Romuald Ostrowski:

*– Nie znamy treści rozporządzenia, musimy poczekać. Ono*

*zwykle ukazuje się późno. Trzeba śledzić wszystkie wytyczne do tego rozporządzenia. Służę radą, choćby w niedziele, aby udzielić dodatkowych informacji. Oczywiście powinniśmy przygotowywać się do otwarcia żłobków i przedszkoli, ale biorąc pod uwagę stan epidemii na danym terenie, dokładnie na czym to będzie polegało i jakie będą zasady, tego jeszcze nie wiemy.*

Radna Daria Domosławska dopytywała czy dzieci powyżej 4 roku życia będą musiały mieć założone maseczki na terenie całego przedszkola, czy może tylko na częściach wspólnych.

*– Potraktujmy sprawę z wielką rozwagą i ostrożnością. Jak wiemy, to właśnie dzieci mogą stanowić koronawirusa. Wolałabym, żebyśmy w tym temacie nie byli pierwszymi we wprowadzaniu pewnych rozwiązań, tylko poczekali i bazowali na doświadczeniach innych samorządów.*

Romuald Ostrowski przypominał, że noszenie maseczek jest obowiązkowe w miejscach publicznych, ale dzieci do lat 4 są z tego obowiązku zwolnione. – Pewnie nie da się utrzymać takiego rygoru, żeby dzieci nosiły maseczki. Ale poczekajmy na wytyczne.

Prezydent dziękował za współpracę dyrektorowi PSSE.

*– Kiedy ustaliśmy działania, to w porozumieniu z panem dyrektorem Ostrowskim. Nigdy nie usłyszałem nie mogę, nie chcę, nie będę współpracować. Czasem to godziny poranne, a czasem nocne. Nigdy nie było sytuacji, aby nie odebrał telefonu.*

Podkreślał, że otwarcie żłobków i przedszkoli to “decyzja rządu”. – Wczoraj było wydane rozporządzenie ministra edukacji narodowej. W punkcie pierwszym mamy nawiązanie do rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 11 marca 2020 r. w sprawie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem i zwalczaniem COVID-19 – a dalej mamy informację o uchyleniu dwóch

punktów. – To oznacza, że na mocy tego rozporządzenia wszystkie przedszkola są od 6 maja po prostu otwarte. To zrzuć odpowiedzialności na samorząd polega na tym, że my możemy te placówki zamknąć. One, decyzją ministra edukacji narodowej, będą otwarte w każdej gminie, w każdym mieście, bez względu na to, kto jest organem prowadzącym.

Przypominał, że pierwsze rozporządzenie nie obejmowało poradni psychologiczno-pedagogicznej. – Wówczas, opierając się o przepisy głównie związane z BHP, poszliśmy tym tropem, że dyrektor poradni może zawnieść o zamknięcie i po zasięgnięciu opinii organu prowadzącego, może tę jednostkę zamknąć. Tak zrobiliśmy z poradniami. Wydaje mi się, że tylko tego rodzaju ścieżka pozostanie od 6 maja. Placówki zostaną otwarte, a samorząd, na mocy innych przepisów, będzie mógł po prostu je zamknąć. Dziś to analizujemy od strony formalno-prawnej. Kluczem jest bezpieczeństwo, ochrona zdrowia i życia mieszkańców Płocka.

Wskazywał, że brakuje wytycznych dla samorządów, w jaki sposób zabezpieczyć dzieci i pracowników żłobków czy przedszkoli, aby nie doszło do zarażenia wirusem jednej osoby od drugiej. – Mam nadzieję, że sanepid powie jak to zrobić. W Płocku jak dotąd mieliśmy 3 zakażonych koronawirusem. Jedna osoba wyzdrowiała, jedna zmarła, ale była leczona onkologicznie, z kolei trzecia osoba zaraziła się i jest leczona w szpitalu w Warszawie. Dziś z pewną dozą prawdopodobieństwa możemy powiedzieć, że ogniska koronawirusa w Płocku nie ma. Ale to tylko prawdopodobieństwo, nie wiem jak duże. Dużej ilości zachorowań w Płocku nie ma. Monitorujemy nawet liczbę zgonów, mamy taką możliwość poprzez Urząd Stanu Cywilnego. Rzeczywiście nie ma tutaj ukrywania czegokolwiek. Ta liczba zgonów jest porównywalna albo nawet mniejsza od tej sprzed roku. Nie ma cyfr, które budziłyby niepokój. Natomiast, powtórzę za radnymi, otarcie żłobków i przedszkoli to jest zwiększenie ryzyka. Dlatego od wczoraj pytamy rodziców czy

chcieliby posłać dzieci do żłobków czy przedszkoli. Samorząd niczego rodzicom nie będzie narzucał, ostateczna decyzja należy do nich. My, jako samorząd, możemy, zachowując wszystkie wytyczne i wszystkie możliwe względy bezpieczeństwa, wesprzeć tych rodziców, którzy nie mają zapewnionej opieki dla swoich dzieci, a muszą iść do pracy. Już dziś być może zastanawiają się, czy za chwilę będą mieli za co żyć, bo zakład jest zamknięty. Bo to np. fryzjerka czy kosmetyczka wychowująca samotnie jedno albo dwoje dzieci.

Dlatego najważniejsze są wytyczne i czy samorząd będzie mógł im sprostać. – Na ten moment mamy za mało wiedzy. Mając na względzie bezpieczeństwo mieszkańców, nie odpowiem czy i które placówki będą otwarte. Powtórzę, od wczoraj zbieramy informacje od rodziców. W sytuacji, kiedy np. samotna matka nie będzie miała z kim zostawić dziecka, a będzie możliwość bezpiecznego otwarcia przedszkola, w tym momencie należy to rozważyć. Ale podejmując decyzję, trzeba znać wytyczne.

### **Minister: W przedszkolach bez maseczek**

W czwartek minister zdrowia, Łukasz Szumowski podkreślał podczas zwołanej konferencji prasowej, że otwieranie żłobków i przedszkoli od 6 maja "nie jest obowiązkiem". Ponadto rodzicom, którzy nie skorzystają z takiej formy opieki dla ich dzieci, wciąż będzie przysługiwał zasiłek opiekuńczy. Zasiłki mają być zabezpieczone do 24 maja.

*– Wkrótce pojawią się twarde wytyczne dotyczące organizacji zajęć. W salach będzie mogło przebywać 12 dzieci, w drodze wyjątku będzie można zwiększyć tę liczbę o dwa. Oczywiście, w żadnych zaleceniach nie ma obowiązku noszenia maseczek przez nauczycieli i dzieci – dodał minister Szumowski.*

Podane w środę zasady były bardzo ogólne. Dziś minister Szumowski stwierdził: – Trudno, żebyśmy we wszystkich decyzjach wyręczali organ założycielski. (...) Trudno, żeby



minister zdrowia miał decydować np. ile dzieci ma siedzieć przy stole. Jeśli są wątpliwości, to powiatowe inspekcje sanitarne są gotowe służyć pomocą.

Dzieci będą mogły korzystać wyłącznie z własnych placów zabaw, a te powinny być dezynfekowane po każdej grupie.

Ze względu na sytuację epidemiczną organ prowadzący może ograniczyć liczebność grupy przedszkolnej.

Organ prowadzący ma zaopatrzyć pracowników w indywidualne środki ochrony osobistej, wesprzeć dyrektora placówki w organizacji żywienia czy też zabezpieczy możliwość szybkiego uzupełniania kadry pedagogicznej w przypadku nieobecności nauczycieli z powodu choroby lub kwarantanny.

Opiekunowie nie powinni organizować wyjść poza teren placówki, np. spaceru do parku. Mają wietrzyć salę, usunąć z sali przedmioty i sprzęty, których nie można skutecznie dezynfekować, a także zwracać uwagę, aby dzieci często myły ręce.

– Pierwszeństwo w dostępie do przedszkoli i żłobków mają te osoby, które po prostu muszą pracować – zaznaczył Łukasz Szumowski. Pierwszeństwo mają dzieci pracowników systemu ochrony zdrowia, służb mundurowych, pracowników handlu i przedsiębiorstw produkcyjnych, realizujący zadania związane z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19.

Z kolei minister edukacji, Dariusz Piontkowski dodał: – Samorząd sam powinien podejmować decyzje. My stworzyliśmy reguły prawne, które pozwalają otworzyć przedszkola.

[Tu znajdziemy wytyczne GIS i MZ.](#)

[Wytyczne są na stronie płockiego sanepidu](#)

Fot. Pixabay

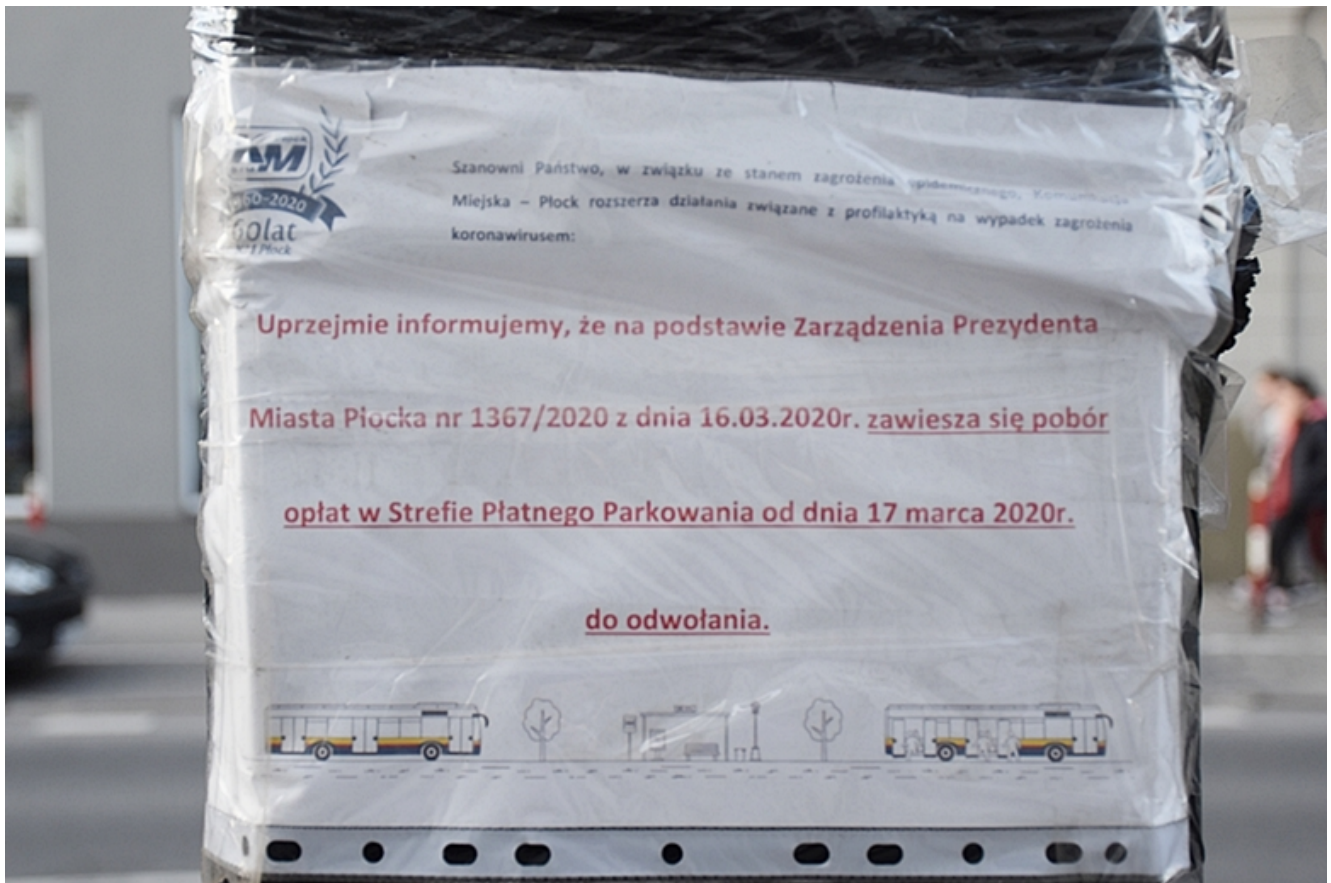
---

# **Ponownie zapłacimy za parkowanie. Niebawem rusza Strefa Płatnego Parkowania**

**Od poniedziałku 4 maja zaczyna działać w Płocku – po przerwie spowodowanej epidemią koronawirusa – Strefa Płatnego Parkowania – informuje biuro prasowe ratusza.**

SPP będzie obowiązywać w dni powszednie od godz. 8.00 do godz. 17.00 i według wszystkich pozostałych zasad sprzed decyzji o jej zawieszeniu. Operatorem Strefy nadal pozostaje Komunikacja Miejska.

*– Klawiatury parkomatów w SPP będą w najbliższym czasie, w ciągu dnia, kilkakrotnie dezynfekowane – podkreśla ratusz w komunikacie.*



## **Amatorzy szybkiej jazdy stracili prawo jazdy. Policja zapowiada wzmożone kontrole**

Kolejni kierujący w terenie zabudowanym przekroczyli dozwoloną prędkość o ponad 50 km/h. – Zatrzymani kierujący, oprócz wysokich mandatów oraz 10 pkt. wpisanych do ewidencji kierujących naruszających przepisy, stracili prawo jazdy – mówi mł. asp. Marta Lewandowska z Komendy Miejskiej Policji w Płocku.

Prędkość jest jedną z głównych przyczyn powstawania wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym.

– W środę rano, podczas kontroli prędkości pojazdów poruszających się Trasą ks. J. Popiełuszki w Płocku, policjanci zatrzymali prawo jazdy aż trzem kierującym. Dopuszczalna prędkość na kontrolowanym odcinku drogi wynosiła 70 km/h, natomiast rozwijane przez kierujących prędkości daleko odbiegały od dopuszczalnej – zwraca uwagę policjantka z Komendy Miejskiej Policji w Płocku. – Pierwszym kierującym, który stracił prawo jazdy, był 27-latek z Płocka. Mężczyzna pędził swoim oplem z prędkością ponad 120 km/h. Zaraz po nim kolejnych dwóch amatorów szybkiej jazdy zostało zatrzymanych za zignorowanie obowiązującego ograniczenia. 49-latek z Płocka oraz 25-latek z powiatu zgierskiego, obaj kierujący bmw, rozwinęli na dość krótkim odcinku drogi prędkości sięgające 130 km/h.

Policja przed długim weekendem majowym apeluje do kierowców o zdjęcie nogi z gazu i zachowanie ostrożności na drodze. – Apelujemy do kierowców o wyobraźnię, ostrożność i rozwagę. Pamiętajmy, że skrajnie nieodpowiedzialne zachowania, w tym nadmierna prędkość, mogą doprowadzić do tragicznych w skutkach wypadków. Zatem uszanujmy bezpieczeństwo swoje i innych. Życie mamy tylko jedno!

Podczas zbliżającego się weekendu majowego policjanci będą prowadzić wzmożone kontrole prędkości oraz kontrole stanu trzeźwości kierujących. Zamierzają zwracać szczególną uwagę również na zachowanie pieszych oraz motocyklistów, którzy już wyjechali na drogi Mazowsza. Policjanci będą sprawdzali właściwie przewożenie dzieci w fotelikach. Trzeba też pamiętać o obowiązującym w dniach 2 maja (godz. 18.00-22.00) oraz 1 i 3 maja (godz. 8.00-22.00) zakazie ruchu pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej przekraczającej 12 ton.

Ze względu na pandemię koronawirusa możliwości podróżowania w długi weekend majowy i spędzania wolnego czasu w gronie przyjaciół są ograniczone. Funkcjonariusze zwracają uwagę, aby przestrzegać zaleceń. – Liczymy na zdrowy rozsądek mieszkańców miasta oraz powiatu płockiego oraz życzymy

bezpiecznego weekendu!

---

# **W tym roku Audioriver odwołany. Podano nową datę jubileuszowej edycji festiwalu i ceny karnetów!**

**Z powodu pandemii w tym roku nie rozstawią sceny i całej festiwalowej infrastruktury na plaży nad Wisłą. Wszystkie osoby, które szykowały się na jubileuszową edycję, mogą wpisać sobie do kalendarza nową datę imprezy. Festiwal ponownie odbędzie się w Płocku.**

Audioriver to jedno z najważniejszych muzycznych wydarzeń w Polsce. Odbywa się w Płocku od 2006 roku. Od samego początku popularyzuje muzykę elektroniczną w kraju. Jubileusz z okazji 15. edycji Audioriver miał odbyć się w 2020 roku, ale w związku z pandemią i towarzyszącymi jej obostrzeniami wobec imprez masowych tegoroczna edycja została odwołana. Swoje 15 urodziny Audioriver obchodzić będzie za rok. Kolejna edycja odbędzie się w dniach 23-25 lipca 2021 r.

*– Podjęliśmy trudną decyzję o odwołaniu tegorocznej edycji w momencie finalizacji wielu kwestii dotyczących festiwalu – mówi Piotr Orlicz-Rabiega, szef festiwalu Audioriver. – Kończyliśmy proces planowania produkcji i projektów scen, za chwilę mieliśmy rozpocząć następny etap komunikacji programu dodatkowego, a program główny festiwalu był gotowy prawie w 100%. Obecnie kontynuujemy wszystkie działania, żeby zorganizować dla naszej publiczności najlepszą do tej pory edycję Audioriver.*

Jednocześnie dziękuje wszystkim za "15 lat niesamowitych wspomnień, a także wsparcie" z ostatnich tygodni. – Wiele osób zadeklarowało, że zachowa swoje karnety, inni pytali o możliwość kupienia wejściówek na przyszły rok już teraz. Dlatego pierwsza pula biletów będzie dostępna w dokładnie tej samej cenie, na której zamknęliśmy sprzedaż na Audioriver 2020. Dziękujemy miastu Płock za zaufanie i tyle lat bardzo dobrej współpracy, a także naszym sponsorom: True Music, BURN Energy Drink, Vype i Lech za pomoc w rozwijaniu festiwalu. Wszyscy wymienieni współtworzą rodzinę Audioriver, której jesteśmy ogromnie wdzięczni. Poza nową datą festiwalu, przygotowujemy dla naszych fanów niespodziankę, ale szczegóły na ten temat zdradzimy wkrótce.

Wszystkie karnety zakupione na 15 edycję Audioriver zachowują swoją ważność. Dalsza sprzedaż biletów ruszy 4 maja na stronie [www.ebilet.pl](http://www.ebilet.pl).

Harmonogram sprzedaży na Audioriver 2021 wraz z cenami karnetów:

1. pula (04.05.2020 – 13.12.2020)

karnet 2-dniowy: 320 zł

karnet 3-dniowy: 400 zł

2. pula (14.12.2020 – 14.02.2021)

karnet 2-dniowy: 350 zł

karnet 3-dniowy: 430 zł

3. pula (15.02.2021 – 11.04.2021)

karnet 2-dniowy: 380 zł

karnet 3-dniowy: 460 zł

4. pula (12.04.2021 – 04.07.2021)

karnet 2-dniowy: 410 zł

karnet 3-dniowy: 490 zł

5. pula (05.07.2021 – 23.07.2021)

karnet 2-dniowy: 440 zł

karnet 3-dniowy: 520 zł

Fundacja Jest Akcja! jest organizatorem festiwalu Audioriver, który odbędzie się w Płocku w dniach 23-25 lipca 2021 r.

---

## **Kary za nieprzestrzeganie obostrzeń. To już ponad 200 tys. zł. Za jakie przewinienia?**

– Nałożyliśmy kary administracyjne już na ponad 200 tys. zł wobec osób, które w Płocku i powiecie nie stosują się do nakazów i zakazów – mówił w czwartek podczas sesji dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Płocku, lek. medycyny Romuald Ostrowski. Dalej przyznaje: – Są takie sytuacje, kiedy sam nie wiem, jak postępować.

Jednocześnie zaznaczył, że wpływa sporo odwołań od nałożonych kar. – Są przekazywane, za moim pośrednictwem, do Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Warszawie. On będzie podejmował decyzję, co do dalszego postępowania.

Jak wyjaśniał, kary są nakładane na podstawie notatek służbowych przygotowywanych przez policjantów. Notatki dotycząc osób, które miały nie zastosować się w przestrzeni publicznej do wprowadzonych nakazów i zakazów. Kary są również pokłosiem zachowania osób, które powinny zastosować się do koniecznej kwarantanny bądź izolacji.

– *Ustaliliśmy wysokość kar w zależności od rodzaju*

*wykroczenia. Np. za niedotrzymywanie odległości kara wynosi 5 tys. zł, za ucieczkę z kwarantanny 20 tys. zł, a możemy w takim przypadku nałożyć karę do 30 tys. zł. Nie chcieliśmy stosować wysokich kar wobec mniejszych przewinień. No ale w przypadku kwarantanny nie ma innej możliwości, już nie mówię o izolacji, gdyby stało się tak, że pacjent z dodatnim wynikiem poszedłby sobie poza obiekt, w którym powinien przebywać całą dobę.*

Dawał również przykłady różnych zachowań. – Dobrze pamiętam osobę, która w Drobinie stała w małej odległości od innych. Policja sprawdziła to o jednej godzinie, była jedna notatka służbowa i za to nałożyłem karę 5 tys. zł. Policjant za godzinę wracał, a ta osoba znów stała w tym samym gronie. Nałożyłem karę 7 tys. zł. Potem wpływa do mnie odwołanie. Ta osoba przedstawia mi zaświadczenie o niepełnosprawności. Tłumaczy się w ten sposób, że zleciła wykonanie zakupów innej osobie i oczekiwała na sprawunki, aby mogła się za nie rozliczyć. W innym przypadku pracownik pewnej służby wrócił z zagranicy. Policja jednego dnia sprawdzała, nie było go na kwarantannie w domu. Sprawdzała drugiego dnia, znów nie zastali go w domu. Okazało się, że wypił tyle alkoholu, aż stracił przytomność. Przez dwa dni nie odbierał telefonów i nie otwierał. Aż wreszcie żona zawiozła mężczyznę do szpitala. No i w szpitalu rozpoznanie, że przebywał w stanie upojenia alkoholowego. Taką kartę informacyjną przedłożył mi jako usprawiedliwienie. Są takie sytuacje, kiedy sam nie wiem, jak postępować. Albo kilkanaście odwołań, które poszły do Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego. Głównie dotyczą ludzi młodych, niezachowujących odległości, bez założonych maseczek, a popijających piwo w parku. Byłem zdania, aby to policja karała mandatami, no ale sprawy wpływają do nas i musimy nakładać kary administracyjne. Mówimy o karze obligatoryjnej, którą natychmiast trzeba zapłacić. Odwoływać się można później.

Fot. KMP w Płocku



---

# **Dla kogo szybka ścieżka diagnostyczna, różnica między testem a wymazem, co z poradniami, DPS i hospicjami? O sytuacji epidemiologicznej na sesji**

Epidemia tak szybko nie skończy się, jakbyśmy sobie tego życzyli. Dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Płocku, lek. medycyny Romuald Ostrowski uważa, że będzie jeszcze w czerwcu. – Być może będzie mniejsza, nie będzie tylu zachorowań i zgonów. Wskazania utrzymają się na jakimś poziomie.

*– Załóżmy, że ktoś będzie z podejrzeniem zakażenia od 1 maja. 14 dni izolacji, to już połowa maja. A gdzie osoby z kontaktu? Następna kwarantanna, następne 14 dni. To już koniec maja. A gdzie osoby przyjezdne, które mogą coś przywlec? Gdzie transmisja pozioma, lokalna? Myślę, że epidemia potrwa do czerwca i będą mniejsze czy większe zakazy obowiązywały – mówił Romuald Ostrowski w czwartek podczas sesji w auli ratusza.*

Przedstawił informacje o aktualnej sytuacji epidemiologicznej.

**Co innego wymaz, co innego test**

*– W przestrzeni publicznej krąży informacja, że to sanepid*

*bierze wymazy, co jest nieprawdą. My nadzorujemy wykonywanie tych wymazów, które są przez nas ewentualnie monitorowane i zlecane w stosunku do osób, które są korona dodatnie albo wobec osób, które są z nimi w kwarantannie. Czynności wykonują próbobiorcy z firmy Meditrans. Mobilne laboratorium przyjeżdża do osób w izolacji bądź na kwarantannie domowej, są wówczas pobierane wymazy. Wymaz robi się z nosogardła. W przypadku Płocka te wymazy były pobierane w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, w szpitalu św. Trójcy, przez stację pogotowia w stosunku do swoich pracowników – 6 ratowników, którzy byli na kwarantannie. Są również wykonywane przez Meditrans, spółkę, która podpisała porozumienie z wojewodą i pobiera wymazy na zlecenie wojewody. Przez nas jest to monitorowane – podkreślał Romuald Ostrowski. – Jeśli osoba jest koronododatnia, to my pilnujemy, aby ten wymaz był pobrany dziesiątego dnia.*

Ze wskazania PSSE wykonano takich wymazów i testów 43. Wymaz z nosogardła jest pobierany od pacjenta, natomiast test wykonuje się w laboratorium. – Takich laboratoriów w Warszawie jest kilkanaście. M.in. testy są wykonywane w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Warszawie. Tam jest pracownia wirusologiczna – dopowiadał Ostrowski.

Jak do tej pory kwarantannę odbywało 1785 osób (dane dla terenu działła stacji – powiatu grodzkiego i ziemskiego), w tym 117 osób z terenu Płocka i powiatu płockiego było hospitalizowanych. Wynik dodatni na COVID-19 był w przypadku 7 osób, w tym 3 osoby ozdrowiały, a 2 zmarły. Ostrowski uzupełniał: – W samym Płocku mieliśmy jednego ozdowieńca i jeden zgon. Był pracownik służby zdrowia, ze szpitala szpitala MSWIA w Warszawie. Został do tego szpitala z dodatnim wynikiem przewieziony celem dalszego leczenia. Odnośnie zgonów, to w szpitalu onkologicznym było ognisko koronawirusa. Pacjent zaraził się w szpitalu i tam zmarł. Natomiast w powiecie mieliśmy 4 osoby dodatnie, z tego jedna

osoba ozdrowiała, mamy jeden zgon. To również był pacjent onkologiczny, który leżał na tym samym oddziale, co pacjent onkologiczny z miasta. W Wyszogrodzie mamy ozdowieńca. Jest też ratownik medyczny z Warszawy, mieszkający pod Wyszogrodem. Uznał, że izolację będzie odbywał na terenie swojego miejsca zamieszkania i zameldowania.

Dodał, że na terenie Polski mamy ponad 12 tys. zachorowań, ponad 620 zgonów. – Wojewódzki Szpital Zespolony w Płocku może mieć oczywiście więcej pacjentów dodatnich niż podaje PSSE, ponieważ szpital przyjmuje pacjentów nie tylko z powiatu płockiego, ale również z ościennych powiatów. Bywa, że także z województwa.

Na 7 przypadków potwierdzonego zakażenia koronawirusem na terenie działania PSSE Płock (to dorosłe osoby, 2 kobiety i 5 mężczyzn), był tylko jeden przypadek “przywleczony” – osoba wróciła z zagranicy. W pozostałych przypadkach chodziło o transmisję poziomą, lokalną, w trakcie trwania epidemii. – W większości, w 95-96 proc. przypadków, na kwarantannie były osoby, które przyjechały z zagranicy i podlegały tzw. kwarantannie urzędowej, wynikającej z rozporządzenia ministra zdrowia. Każda osoba powracająca z zagranicy musi odbyć 14-dniową kwarantannę. W przypadku części osób z kwarantanny ja wydałem decyzję administracyjną. Były to osoby, które miały kontakt z osobą dodatnią, izolowaną, lub z podejrzeniem o COVID-19. Tak robiliśmy w przypadku obu szpitali. Jeśli u kogoś, głównie z personelu medycznego, potrzebnego na co dzień, podejrzewaliśmy zakażenie, to odsuwaliśmy ją do czasu wyniku testu, a przy wyniku ujemnym przywracaliśmy ją do pracy – wyjaśniał Romuald Ostrowski.

Tłumaczył na czym polega tzw. krótka ścieżka diagnostyczna dla “osób ważnych dla funkcjonowania państwa, a także dla policji, straży granicznej, pracowników medycznych”. – Polega na tym, że w momencie podejrzenia o koronawirusa, albo w momencie wyniku dodatniego, możemy już w siódmym dniu

zacząć stosować wymazy, żeby czekać na wynik. Potem możemy ewentualnie doprowadzać do skracania tych okresów izolacji, kwarantanny.

Obecnie z powodu COVID-19 hospitalizowana jest jedna kobieta, która przebywa w szpitalu klinicznym w Warszawie. Jej stan zdrowia oceniono jako dobry.

Romuald Ostrowski wskazywał, że pod względem zachorowalności przodują USA, potem są inne kraje europejskie: Hiszpania, Włochy, Francja. – Polska pod względem zachorowalności i zgonów jest w drugiej części krajów europejskich. Dyrektorzy naszych szpitali zrobili w porę dobry ruch, zabronili odwiedzin. To samo dotyczyło domów pomocy społecznej. Tym samym ograniczono możliwość kontaktu, przenoszenia koronawirusa głównie przez personel medyczny, osoby zatrudnione dodatkowo w jednym miejscu np. w szpitalu, i dodatkowo na kawałek etatu np. w DPS.

Dopytany o lokalną sytuację w DPS, ocenił, że ta jest "bardzo dobra", jak do tej pory nie było żadnego zachorowania. – A jeśli chodzi o hospicja, to nie ma wytycznych co do postępowania. Muszę polegać na swojej wiedzy. Od pana Tomasza Korgi wiem, że były skierowania do hospicjów, są wolne miejsca, ale hospicja z jednej strony boją się przyjmować pacjentów, ponieważ nie wiedzą, jak u nich wygląda sytuacja odnośnie koronawirusa, zaś z drugiej strony nie ma możliwości wykonania testów. Zwykle są to osoby leżące, mające dodatkowe choroby, przebywające w domu. Nie dziwię się, że hospicja boją się tych pacjentów przyjmować. Już sugerowałem wysłanie do nich lekarza domowego. Skoro pacjent leży już np. 14 dni w domu, a nie ma żadnych objawów, to tak, jakby miał kwarantannę. Czyli teoretycznie po zbadaniu mógłby zostać przyjęty do hospicjum. Ale jeśli lekarz nie pójdzie na taką wizytę domową, nie wystawi zaświadczenia, no to pozostaje druga możliwość, wizyty lekarza z hospicjum. Za wszystko jednak odpowiada kierownik jednostki. Takiego pacjenta należałoby

skierować do osobnego pomieszczenia, do izolacji, a po 14 dniach, jeśli nie będzie żadnych objawów, przenieść do innego odcinka hospicjum.



Radny Tomasz Kominek pytał czy byłaby wskazana dezynfekcja ulic, miejsc publicznych, szkół, przedszkoli, z kolei Ostrowski odrzekł, że “nigdy za wiele dezynfekcji przestrzeni publicznej”. – Im częściej myjemy ręce, dezynfekujemy powierzchnie, to tylko na plus.

Zgodnie z rządowym rozporządzeniem rowery miejskie nie mogą funkcjonować. Pominięto w przepisach wypożyczanie hulajnóg miejskich. – Pomysły co zmniejszania tych zakazów są różne. Jak to się skończy? Zobaczymy. My też mamy problemy. Osoby prowadzące działalność gospodarczą zgłaszały się do mnie z pytaniem, czy mogą prowadzić poradnię podologiczną. Ponieważ głębokich wytycznych nie ma, to musimy się zastanowić, co zrobić. Zgłaszają się osoby z pytaniami, kiedy będą wreszcie otwarte usługi fryzjerskie, kosmetyczne. Były pytania od fundacji o poradnię dla dzieci z autyzmem. Też są zamknięte, podobnie jak poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Oczekujemy, że będą dość istotne zmiany, jeśli chodzi o

zmniejszenie nakazów i zakazów – kontynuował Ostrowski.

---

## **W Płocku przywracane są planowe zabiegi. Na razie w szpitalu wojewódzkim na Wniarach**

Z powodu pandemii planowe zabiegi w płockich szpitalach były zawieszane. Od 4 maja Wojewódzki Szpital Zespolony im. Marcina Kacprzaka powoli ruszy z przywracaniem normalnej działalności placówki. A co za tym idzie, wrócą planowe zabiegi.

*“Dyrektor placówki Stanisław Kwiatkowski w rozmowie z money.pl zaapelował, by chorzy, którzy czują, że ich stan się pogarsza, nie zwlekali ze zgłaszaniem się i nie bali się przyjeżdżać” – czytamy na stronie portalu.*

Portal dodaje, że w Płocku kolejka do zabiegów będzie rozpisana od nowa. Rejestratorzy i administracja będą kontaktować się z pacjentami indywidualnie, by ustalić nowe terminy.

Fot. Pixabay.

---

# Skargi na fetor. Radny proponuje zakup urządzenia pomiarowego: Nie może być tak, że Orlen, czy ktokolwiek inny, sam sprawdza siebie

Czy strażnicy miejscy albo wskazani pracownicy Miejskiego Centrum Zarządzania Kryzysowego otrzymają mobilne urządzenie do pomiaru jakości powietrza? Na razie z pomysłem wyszedł radny Artur Jaroszewski.

Kilka tygodni temu zgłaszaliśmy do płockiej delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska problem nie tyle pik benzenu, co niezbyt przyjemnej woni powodującej natychmiastowe zamknięcie okien w domach. W biurze prasowym PKN Orlen zapewniano, że to nie ich działalność była powodem odczuwalnych uciążliwości zapachowych.

[Okropny smród we wtorkową noc. Jednocześnie był pik benzenu](#)

[Mieszkańcy narzekali na uciążliwy smród, był też pik benzenu. Orlen odpowiada...](#)

Dodajmy, że nie pierwszy raz, kiedy z powodu jakości płockiego powietrza w mediach społecznościowych posypały się komentarze z pytaniami dlaczego znów śmierdzi i co się dzieje. Ale skoro jest znany skutek, musi być również przyczyna, należy znaleźć faktyczne źródło problemu. Podczas posiedzenia komisji gospodarki komunalnej radny Artur Jaroszewski pytał czy Miejski Wydział Zarządzania Kryzysowego (który jest częścią wydziału Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obronnych w płockim ratuszu) weryfikuje, a jeśli tak, to w jaki sposób, zgłoszenia mieszkańców dotyczące zanieczyszczeń powietrza.

– Czy macie państwo urządzenia pomiarowe, które pozwolą na weryfikację w terenie zgłaszanych przez mieszkańców zastrzeżeń? – pytał przewodniczący Rady Miasta Płocka.

W trakcie posiedzenia pracownik ratusza wyjaśniał na czym polega procedura:

– Kiedy do Miejskiego Centrum Zarządzania Kryzysowego, telefonicznie, mieszkańcy miasta zgłaszają uciążliwości, najczęściej charakteryzują je jako uciążliwości odorowe, wówczas dyżurny prosi o wstępną weryfikację tej uciążliwości przez patrol straży miejskiej. Ale docelową formą jest kontakt z dyspozytorem PKN Orlen, który na miejsce wskazane przez dyżurnego MCZK wysyła zespół zakładowej straży pożarnej wyposażonej w mierniki. Na miejscu ten zespół spotyka się z jednym ze zgłaszających. Staramy się zawsze brać numer kontaktowy od osoby, która zgłasza, aby była świadkiem przeprowadzonego badania. Później do naszego centrum przychodzi tzw. raport ekologiczny. Z reguły w tym raporcie dane wskazują, że nie doszło do naruszenia żadnych norm. Natomiast my, jako Wydział Zarządzania Kryzysowego, nie dysponujemy własnymi aparatami pomiarowymi, które wykorzystywane przez naszych pracowników, mogłyby być kierowane do miejsca wskazanego przez mieszkańców, którzy w danej chwili czują się dotknięci zapachami, w ich ocenie, nieprzyjemnymi czy uciążliwymi.

Artur Jaroszewski dopowiadał: – Co roku przy tematyce środowiska mniej więcej słyszymy, że mieszkańcy narzekają na potencjalne zanieczyszczenia czy odory zapachowe, miasto dzwoni do dyspozytora Orleń, jedzie przedstawiciel komórki orlenowskiej, straży zakładowej, no i zwrotna informacja, w 90 przypadkach, że wszystko jest w porządku. Nie stwierdzono przekroczeń. Myślę, że najwyższa pora, abyśmy my, jako ratusz, mieli narzędzie do weryfikacji. Nie może być tak, że



Orlen sam sprawdza siebie. Orlen czy ktokolwiek inny.

Pytał, czy rozważano zakup podobnego miernika do tego, którym dysponuje straż zakładowa koncernu. – Według mnie taki miernik powinien znajdować się na wyposażeniu albo straży miejskiej, albo Wydziału Zarządzania Kryzysowego, do wykorzystania w nagłych, kryzysowych sytuacjach.

Przyznano, że ostatnio testowano “stację niezależną” w zakresie badania jakości powietrza (tę na terenie płockiej filii Politechniki Warszawskiej). – Natomiast rzeczywiście zakupienie takiego miernika wydaje się jak najbardziej zasadne, aby sam zainteresowany nie dokonywał oceny własnego działania. Aby było to działanie niezależne. Pochylimy się nad tym zagadnieniem, zorientujemy się co do możliwości zakupu i specyfikacji dobrego urządzenia – usłyszał w odpowiedzi radny.

Wspomniana stacja jest dzierżawiona od fundacji Armag z Gdańska. W sprawozdaniu dotyczącym działania stacji na terenie płockiej filii Politechniki Warszawskiej opisywano zgłaszane incydenty. Te, zdaniem Artura Jaroszewskiego, to już “standard”. – Powtarzają się regularnie. Nic się nie zmienia. Ani na lepsze, ani na gorsze.

Przypomnijmy, w Płocku działają trzy stacje pomiarowe, w tym dwie Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska – przy ul. Mikołaja Reja i Królowej Jadwigi. Według radnego dzierżawiona przez miasto stacja pomiarowa powinna zostać umieszczona w innej lokalizacji, dalej od tej przy ul. Królowej Jadwigi – czyli przy ul. Długiej (natomiast ta obecna lokalizacja, jak wyjaśniano we wrześniu 2018 r., była wskazana po przeprowadzonej analizie przez fundację Armaag).

Druga sprawa to zakup wspomnianego urządzenia. – W sytuacji uciążliwości zapachowych o sprawę pytanie otrzymuje PKN Orlen, oni z kolei wysyłają ludzi z zakładowej straży pożarnej wyposażonych w mobilny miernik. Sprawa zwykle

kończy się na pięknym komentarzu ze strony koncernu, że wszystko jest w normie. To również pokazuje, że istnieją wiarygodne mobilne urządzenia do sprawdzenia jakości powietrza. Z mojej wiedzy wynika, że takie urządzenie kosztuje od kilku do kilkunastu tysięcy dolarów. Dzięki niemu będziemy mogli sprawdzić, czy faktycznie wszystko jest w normie. Aby nie było sytuacji, kiedy to lis pilnuje kurnika – podsumowuje Artur Jaroszewski.

Także strażacy zwracają uwagę, że ze względu na lokalizację największego w kraju Zakładu Produkcyjnego, miasto zaliczane jest do "terenów szczególnie zagrożonych poważnymi awariami".

*– Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Płocku działa na specyficznym terenie – największego w skali kraju nagromadzenia zakładów o dużym i zwiększonym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej – łącznie jest 8 zakładów – czytamy w materiale pt. "Informacja i ocena stanu bezpieczeństwa publicznego w mieście Płocku w 2019 roku".*

Zapytaliśmy prezydenta Płocka, co sądzi o pomysle radnego, który tematyką jakości płockiego powietrza zajmuje się od kilku lat.

*– Jestem za – stwierdził Andrzej Nowakowski.*